

# Wypieczona... pizza

>> PSZCZYNA. Pizza wypieczona na ciemno, a obok zdjęcie osoby ciemnoskórej – czy taka forma reklamy może sprawić, że ktoś poczuje się urażony?



Zamówienie za 40zł napój 0,5L gratis  
Zamówienie za 50zł napój 1L gratis  
Zamówienie za 60zł sok 1,5L gratis



Na ciemno czy na jasno - taka reklama jednych bulwersuje, innych nie wzrusza.

Wiesława Skorupka. - Nie ma w tym nic złego, poza tym nie spotkałam się z żadną negatywną reakcją klientów na ten temat - mówi, co potwierdzają też pracownicy lokalu. Skorupka broni się też mówiąc, że jadąc w kierunku Strumienia można zoba-

czyć podobną reklamę myjni. Powszechnie wiadomo, że reklama jest dźwignią handlu. Nieodpowiednia lub mogąca kogoś obrazić może jednak przynieść więcej strat niż korzyści...

Paweł Komraus

Popularna pszczyńska pizzeria w taki właśnie sposób postanowiła zareklamować rodzaje ciast, na jakich podawane są pizze w ramach akcji „ciemna czy jasna”. Proponuje także wymyślenie ciekawych wytłumaczeń, jak „czarna chrupiąca” czy „biała jak angielska modelka”. I nie byłoby w niej nic złego, gdyby nie fakt, że została na stronie internetowej zobrazowana zdjęciami... dwóch kobiet. I to mulatki (z podpisem „na ciemno”) oraz o jasnej cerze („na jasno”).

Akcja wywołała mieszane uczucia wśród mieszkańców Pszczyny. Część zapytanych przez nas osób nie widzi w niej nic złego. Jedną z nich jest Agnieszka, która co jakiś czas odwiedza lokal. - Dla

mnie reklama jest w porządku, nie widzę w niej nic złego. Dla kogoś innego może być jednak rasistowska - zauważa. Na nieco inną sprawę zwraca uwagę Magda. - Jedyne, co tu widzę to przedmiotowe podejście do kobiet, ale do tego się już można było przyzwyczaić - przyznaje ze smutkiem.

Są jednak i tacy, których taka forma promocji oburza. - Porównanie mocno wypieczonego ciasta do osoby o ciemnej kolorze skóry jest dla mnie skandaliczne. Co prawda działa to w dwie strony, bo jest także kobieta o jasnej cerze, ale mimo wszystko taka promocja budzi niesmak - mówi Ewelina z Pszczyny.

Jednocześnie na temat tego typu akcji wypowiada się Mar-

cin Kornak, redaktor naczelny magazynu „Nigdy więcej”, który poświęcony jest problemowi rasizmu i walki z nim. - Taka reklama jest niestosowna, to nie na miejscu. Bazowanie na tego typu skojarzeniach jest dość prymitywne - podkreśla. Jego zdaniem w tym wypadku nie ma mowy o rasizmie, ale granica jest bardzo cienka. - Dla niektórych taka reklama jest rasistowska, inni uznają ją być może nawet za zabawną, ale osoba ciemnoskóra może z pewnością poczuć się nią urażona - mówi.

Zamieszania wokół publikacji na stronie internetowej nie rozumie właścicielka pizzerii. - To był pomysł naszego projektanta na ubarwienie strony - tłumaczy

# Wejść zabronić nie można

>> MIEDŹNA. Czy wspólny regulamin rozwiąże problem wandalizmu na placach zabaw? W gminie szukają sposobu, żeby zaradzić niszczeniu publicznego mienia.

Place zabaw to świetnie wykorzystane tereny. Czasem gminne, czasem oddane w dzierżawę. Pełne zabawek z atestem, dodajmy także drogie zabawki. Samo stworzenie takiego placu to - w sizerzeniu z wielkością środków przypadających na sołectwa - spory wydatek. Wkładu w ramach czynu społecznego nie licząc.

W gminie Miedźna sporo takich placów powstało, a w tym roku szykują się kolejne. W Miedźnej-Bodzowie i w Woli przy ul. Szkolnej. Na ten drugi miejsce znalazło się na przyparafalnej działce. - Bardzo się z tego cieszymy, bo do tej pory mieliśmy taką namiastkę placu przy boisku Ognia Wola. A porządny plac zabaw to konieczność - mówi nam sołtys Woli, Czesław Rozmus, po szczegóły odsyłając do radnej Urszuli Pękaty, dobrej duszy całego przedsięwzięcia. - To wielkość ok. 4 arów, które nieodpłatnie wydzierżawił ks. proboszcz na terenie, który często służy nam do organizacji imprez masowych. Sprzęt z atestem, ławeczki, to bę-

dzie już plac z prawdziwego zdarzenia, w centrum wsi - dodaje Urszula Pękata.

Dla istniejących już placów zabaw we Frydku i Gilowicach planuje się doposażenie. - Dokonamy ogrodzenia, którego brakowało od strony ul. Potokowej oraz zamontujemy bramę wjazdową - mówi Janusz Pławewski, sołtys Frydku. W Gilowicach o tym, co by się przydało dokupić zdecydowali mieszkańcy. - Już niedługo zebranie sołectwa, więc niech się wypowiedzą. Jeszcze w ubiegłym roku zakupiliśmy monitoring - sołtys Gilowic, Bronisław Łukasek, podkreśla, że gdyby nie gospodarskie podejście mieszkańców, na to, co zostało zniszczone zabrakłoby pewnie zaplanowanej puli. - Znalazła się chętna osoba, która naprawi huśtawki. Problem to chuligani - podkreśla sołtys.

O aktach wandalizmu na placach zabaw pisaliśmy już w naszej Gazecie. Największy problem ze zniszczeniem społecznego mienia miały właśnie Gilowice. Zniszczony sprzęt, w piaskow-

nicach więcej szkła niż piasku, śmieci, dziury w ogrodzeniu i spora liczba policyjnych interwencji. - Uzasadnionych zgłoszeń mieliśmy w ubiegłym roku kilkanaście, kiedy faktycznie nałożyliśmy kary m.in. za spożywanie alkoholu w miejscu publicznym - informuje kierownik wolańskiego posterunku Jarosław Chmielniak. Ale były też takie, że ktoś informował, że grupa młodych ludzi na placu przebywa. Czy coś zepsuli? Nikt ich za rękę nie złapał, a zabronić im tu przebywać nie można. Nawet późne godziny to żaden argument, bo na szczęście czasy stanu wojennego mamy za sobą i po 22.00 też można swobodnie wychodzić z domu.

Pojawiła się koncepcja wspólnego regulaminu dla wszystkich placów zabaw, która dałaby policji skuteczne narzędzie (obecnie każdy plac zabaw ma swój wewnętrzny regulamin). Pytanie, do czego? Bo do tej pory podobne uchwały w gminach w całym kraju były uchylane. Rada Gminy nie ma bowiem upoważnienia do roz-



Czy w takim otoczeniu mają się bawić nasze dzieci? Tak wyglądał w wakacje plac zabaw w Gilowicach. Na razie nad placem zlitował się śnieg, który przykrył to wszystko śniegiem.

strzygania w drodze aktu prawa miejscowego w kwestiach odpowiedzialności za bezpieczeństwo dzieci jak również w kwestiach odpowiedzialności za wyrządzone przez nie szkody. Nie można zabronić 15-latkowi wchodzenia na plac zabaw tylko dlatego, że ma 15 lat! Dla policji punktem wyjścia jest Kodeks cywilny oraz Kodeks rodzinny i opiekuńczy.

Kiedy pytamy radnych, co oni na to, przyznają, że temat jest ważki i że warto nad nim podyskutować. - Warto zastanowić się nad tym, co miałyby się w regulaminie znaleźć. Może zapropo-

nować godziny, w których place zabaw byłyby ogólnodostępne, np. do 20.00? Wtedy już na pewno dzieci śpią i do 6.00 rano raczej nikt tam nie zagłębnie. A do aktów wandalizmu dochodzi najczęściej w godzinach wieczornych. Poruszę to na najbliższej sesji Rady Gminy - zapowiada radny Marek Mucha, przewodniczący Komisji Kultury, Sportu i Młodzieży. Już teraz wiemy, że jeśli taki regulamin doczekałby się projektu uchwały, rękę za podniesie Urszula Pękata.

Agnieszka Wojtała

# Zima łagodna - kasa pełna

>> PSZCZYNA, PAWŁOWICE. W końcu przyszła zima. Na drogi wyjechały długo nie widziane pługi, piaskarki itp. W grudniu nie musiały wyjeżdżać prawie w ogóle, co dla samorządu oznacza duże oszczędności.

Na zimowe utrzymanie dróg w sezonie 2011/2012 Urząd Miejski w Pszczynie przeznaczył 600 tys. zł. Firma „Dromot”, która przetarg na tę usługę wygrała do tej pory wiele roboty nie miała. Bezśnieżny grudzień spowodował, że z kasy pszczyńskiego ratusza na zimowe utrzymanie dróg wydano niewiele. - W grudniu zapłacili-

śmy głównie za postawienie w kilku miejscach gminy - tam gdzie zawiewający śnieg mógł tworzyć zaspę - płotków przeciwniegowych. Trudno jednak mówić póki co o jakichkolwiek oszczędnościach, bo ciężko jest przewidzieć jak sroga przez kolejne miesiące będzie zima. O tym, ile faktycznie wydamy będziemy mogli mówić w kwiet-

niu - mówi Katarzyna Huptys, naczelniczka Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego w Pszczynie.

Jednak już tylko pobieżne wycieszenie kosztów poniesionych w grudniu karze przypuszczać, że obecna zima będzie dużo tańsza. Dla porównania za pracę wykonaną w listopadzie i grudniu 2010 r. firma odpowiada-

jąca za zimowe utrzymanie dróg w gminie Pszczyna otrzymała 460 tys. 656,40 zł, a za grudzień ub. roku, czyli za postawienie wspomnianych płotków przeciwniegowych oraz kilka dni odśnieżania - 64 tys. zł. Umowa z firmą jest skonstruowana w ten sposób, że otrzymuje ona wynagrodzenie za konkretną usługę. Liczone są m.in. przejechane kilometry, przepracowane godziny czy zużyty materiał. Gdyby okazało się, że pieniędzy zabraknie, dodatkowe środki ratusz przeznaczy z rezerwy budżetowej. W poprzednich dwóch latach taka konieczność zachodziła. W tym roku takiej potrzeby chyba nie będzie.

Podobnie jest w gminie Pawłowice. Tu na zimowe utrzymanie dróg gminnych urząd gminy przeznaczył 300 tys. zł. W grudniu - w przeciwieństwie do lat poprzednich - z tej puli wydano śladowe ilości. - Jeśli na koniec okresu zimowego będą oszczędności, wydamy je na remonty i utrzymanie dróg w okresie wiosenno-letnim - mówi Krystyna Batko, kierownik Referatu Infrastruktury Komunalnej, Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Gminy Pawłowice. W gminie Pawłowice za zimowe utrzymanie dróg odpowiada w sumie 9 firm. Wszystkie rozliczane są za przepracowane w terenie godziny.

(Jack)